

# Bagnet na broń

STANISŁAW MANCEWICZ

Sytuacja polityczna rozwija się koncertowo. Teatrom zabrania się grania sztuk, w których występują gołe kobiety, kobietom utrudnia się zapłodnienie in vitro, za wypowiedzenie publicznie zdania „spieprzaj, dziadu” można mieć kłopoty w pracy, młodzieży zabrania się zapoznawania z instrukcjami obsługi prezerwatywy, a naród polski zaczął opowiadać dowcipy polityczne. Tego nie mieliśmy od dawna. Najciekawsze jednak - co przeczytałem wczoraj: na określenie partii rządzącej znany i serio polityk Pan Janusz Palikot użył określenia „narodowo-socjalna”. Co to może znaczyć? - zachodzę w głowę. I czy autor tego określenia znajdzie się w sądzie? Znajdzie się, jeżeli ktoś mu niechętny spojrzy do encyklopedii doktryn albo encyklopedii w ogóle i przeczyta, co tam na temat idei narodowo-socjalnych napisano. Napisano źle, podając źle kojarzące się nazwiska, daty, liczby. W znacznym stopniu fakty te dotyczą naszej Ojczyzny. Zastanawiałem się też, jak odmienić to określenie w taki sposób, by wyznawca owej tajemniczej „ensocjalnej” idei nie nazywał się w języku polskim narodowym socjalistą. Tego się, moim zdaniem, zrobić nie da i tu już nie trzeba mieć zdanego egzaminu kompetencji do gimnazjum, by wiedzieć, co jest grane.

A więc mamy u władzy partię narodowo-socjalną i można powoli zacząć wpadać w panikę, rozglądać się za jakimś tatrzańskim kurierem, który przeprowadzi nas na Słowację, bądź za samolotem, co przewiezie nas z dobytkiem do Izraela. Ale nie, zachowajmy jeszcze przez chwilę odrobinę zimnej krwi. Zmusza nas do tego drobna okoliczność. Ani na Słowacji, ani - z całym szcunkiem - w Izraelu nie wychodzi bowiem Polski Słownik Biograficzny, a właśnie ukazał się jego kolejny, 177. zeszyt.

Warto więc jeszcze się pomęczyć, jeszcze poczekać i ciągle jednak spokojnie poczytać. Póki wolno czytać, póty warto trwać i - jak rzecze poeta - póki pod drzwiami nie staną i nocą kolbami w drzwi załomocą, by wyjąć Ci, Czytelniku, ze skrzynki z mozołem zaprenumerowany PSB - trwaj! Ogniomistrzu i serc, i słów, poeto, nie w pieśni troska. Dzisiaj PSB - to strzelecki rów, okrzyki i rozkaz: Bagnet na broń! Bagnet na broń! A gdyby umierać przyszło, przypomnimy, co rzekł Cambronne, i powiemy to samo nad Wisłą. O! Oczywiście, z PSB nie dowiemy się, cóż takiego powiedział ów sławny Francuz, bo Polski Słownik Biograficzny jest pozycją poważną, nieużywającą brzydkich słów, a poza tym statutowo zajmującą się wyłącznie zmarłymi obywatelami polskimi. A zatem w najnowszym zeszycie zespół uczonych podaje nam kolejną porcję Stefanów życia publicznego naszego kraju. To skądinąd ciekawe, że tak wielu ludzi o tym imieniu pozbawionym nazwiska osiągnęło na tyle znaczną pozycję, by znaleźć się w kręgu zainteresowań badaczy z Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk. Jednym z bohaterów jest też Franciszek Stefczyk. To postać bardzo zacna i, co ciekawe, w niezwykle sposób zreanimowana na skalę dziś

masową. Jeszcze parę lat temu o Stefczyku nie miał pojęcia tzw. pies z kulawą nogą, a jego pamięć uświęcało paru fanatyków spółdzielczości. Dziś SKOK imienia właśnie owego Stefczyka znany jest szeroko, powodów tu nie wymienię, bowiem tchórzliwie obawiam się prokuratora. Nie o SKOK zresztą mi chodzi, a o fizys brodatego pana w witrynach tej instytucji. Dziś więc, dzięki PSB, możemy się dowiedzieć, kim był i jak żył, i że ów portret przedstawia właśnie Stefczyka Franciszka, a nie przebranego antiquo modo menedżera z licencjatem jakiejś wiodącej powiatowej szkoły ekonomicznej.

Krakowianiści - choć jak wszystko i zawsze z rezerwą, przyjmą przychylnie chyba biogram Edwarda Stehlika, tutejszego kamieniarza, który swego czasu zbliżył się do zmonopolizowania w mieście usług polegających na odkuwaniu. Mąż ten, mimo typowych dla Krakowa kłopotów ze zrobieniem kariery, przebił się w końcu i odkuł oraz wykuł w kamiennym pejzażu miasta niemal wszystko, co było do zrobienia. Zasięg tego dzieła jest imponujący.

Ciekawe są też życiorysy braci komunistów: Henryka Steina-Kamieńskiego i Władysława Steina-Krajewskiego. Dziś niektórym może być trudno zrozumieć, że ci działacze komunistyczni zostali zabici przez komunistów.

**Polski Słownik Biograficzny, tom XLII/2, zeszyt 177  
wyd. PAN i PAU, Warszawa-Kraków 2005**

**„Gazeta Wyborcza” – „Gazeta w Krakowie” 2 XII 2005**